

Ś GŁOS Świdnika

Nr indeksu 359726
ISSN 1232-0536



TYGODNIK NR 46 (1663) 23.12.2004 r. CENA 1 zł (w tym 0% VAT)

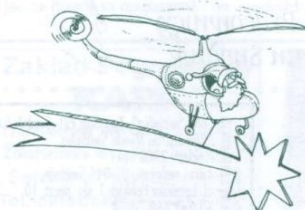
17 grudnia 2004 r. Gimnazjum nr 2. Jasełka zorganizowane przez uczniów klas III b, II c, II a i III c. Opieką: Zofia Wnuczek i Elżbieta Palka.



***Radości, spokoju i rodzinnego ciepła
z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności w Nowym 2005 Roku,
Czytelnikom „Głosu Świdnika” składają***

Burmistrz Miasta Świdnika,
Zarząd PZL-Świdnik S.A.
Redakcja

Auguri di buon natale e felice anno nuovo
a tutti i rappresentanti delle aziende esterne cooperanti
con PZL - Świdnik



Merry Christmas and Happy New Year
to all the foreign companies
representatives at PZL - Świdnik

Mieczysław Majewski
Presidente e Direttore Generale PZL - Świdnik
PZL - Świdnik President & CEO

Sklep Chemiczno - Kosmetyczny

OSKAR®

Świdnik, ul. Niepodległości 14
oraz

Drogeria **OSKAR®** Świdnik, ul. Wyszyńskiego 14

życzy Mieszkańcom Świdnika
Zdrowych, Rodzinnych i Wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego Roku 2005

WIGILIA NA PLACU

Wzorem ubiegłego roku Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej oraz dzieci będące pod jego opieką organizują dla mieszkańców miasta spotkanie oplatkowe - Wigilia Polska, które odbędzie się 23 grudnia, na Placu Konstytucji 3 Maja, o godz. 15.

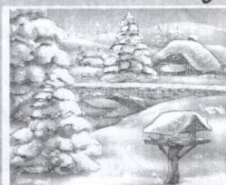
- Zapraszamy do dzielenia się oplatkiem, przy dźwiękach kołęd - zachęca Katarzyna Radek, z MOPS. - Będziemy również rozdawać wigilijne sianko.



fol. Sławomir Socha

**WSZYSTKIM CZŁONKOM
SKOK ŚWIDNIK
ICH RODZINOM
ORAZ FIRMOM WSPÓŁPRACUJĄCYM**

*Radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszystkiego najlepszego
w Nowym 2005 Roku*



życzą
Rada Nadzorcza,
Zarząd,
Komisja Kredytowa
oraz pracownicy
SKOK Świdnik

Najpierw kurs, później praca

Dziesięciu szczęśliwców

Dziesięciu bezrobotnych mężczyzn może odetchnąć z ulgą. Po ukończeniu kursu w zawódzie operator obróbki mechanicznej lotniczych zespołów nośnych, otrzymali pracę w PZL-Świdnik. Szkolenie to wspólna inicjatywa - Wytwórni, Powiatowego Urzędu Pracy i Powiatowego Centrum Edukacji Zawodowej, które je zorganizowało. W środę, 15 grudnia, rozdano certyfikaty potwierdzające ukończenie kursu.

- Do poprowadzenia kursu wybraliśmy najlepszych szkoleniowców, zarówno z PZL-Świdnik, jak i ze szkoły, którzy umiejętnie połączyli teorię z praktyką - mówi Elżbieta Migut wicedyrektor PCEZ. Zgodnie z sugestiami przekazany z zakładu, naszym celem było umożliwienie bezrobotnym powrotu i aktualizowania wiadomości oraz umiejętności typowych dla zawodu operatora obróbki mechanicznej lotniczych zespołów nośnych. Biorąc pod uwagę frekwencję na zajęciach oraz ambicję i chęć zdobywania wiedzy panowie stanowili wzór dla uczniów naszej szkoły.

Uczestnicy kursu byli mile zaskoczeni wiadomością, że już następnego dnia mogą załatwiać formalności związane z przyjęciem do pracy w PZL-Świdnik.



Fot. Anna Konopka

- Spotkanie się z dużym obciążeniem pracą i różnorodnością zadań, co może być uciążliwe - wyjaśnia Janusz Kotynia, dyrektor zarządzania organizacją i zasobami ludzkimi PZL-Świdnik. - Przyszły rok zapowiada się jeszcze bardziej pracowicie, bo firma zwiększa

plan sprzedaży o 40%. To miara wysiłku, jaki trzeba będzie włożyć w wykonanie produkcji w 2005 roku.

Dyrektor Kotynia zapowiada wytypowanie wkrótce następnej grupy kursantów, spośród osób ubiegających się o zatrudnienie w zakładzie.

dan

Mikołajkowy konkurs



Laureaci konkursu ze św. Mikołajem.

„Jeden dzień z życia św. Mikołaja” tak brzmiał temat konkursu plastycznego zorganizowanego przez świetlicę profilaktyczno-wychowawczą Lubelskiego Stowarzyszenia Przeciwwalko-

mi technikami. Były wyklejanki, rysunki malowane farbami i kredkami. Ogłoszenie wyników nastąpiło w środę, 15 grudnia. Nagrody, pluszowe zabawki, wręczał sam św. Mikołaj. Otrzymał je: Klaudia Kondraciuk - I nagroda, Artur Szablowski i Natalia Dudkowska - II nagroda, Mateusz Wszela-



Najgrzeczniejsze dzieci mogły sfotografować się z Mikołajem. 5-letnia Jagoda w pełni zasłużyła na tę nagrodę.

ki - III nagroda oraz Marcin Wojtkowski - wyróżnienie. Dla pozostałych uczestników konkursu św. Mikołaj przywiózł kolorowe maskotki.

D

Wigilijne spotkania

Jak co roku, na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia, na wigilijnym spotkaniu zebrali się dzieci ze świetlic profilaktyczno-wychowawczych działających przy Szkole Podstawowej nr 3 i Miejskim Centrum Profilaktyki.

- Na zajęcia w obu placówkach przychodzi prawie 50 osób - mówi Leokadia Tarkowska, prezes Lubelskiego Stowarzyszenia Przeciwwalko-

- Na dzisiejszy wieczór czekały niecierpliwie. Przygotowały kolędy i wiersze o świątecznej tematyce. Panie Katarzyna Sosnowska, Aleksandra Świdorska i Magdalena Skibińska, prowadzące zajęcia w obu placówkach, zadbały o odświętną i zgodną z tradycją oprawę wigilijnego spotkania. Nie zabrakło wigilijnych potraw. Po dokładce czerwonego barszczu z uszkami ustawiały się kolejki, a postna kapusta z grzybami wywołała głośnie zachwyty. Po kolacji rozdano gwiazdkowe prezenty, a dzieci chętnie opowiadały o tym, jak spędzają święta w swoich domach:

- Klaudia (11 lat): Bardzo czekam na Boże Narodzenie, bo u nas zawsze jest wesoło. Spotykamy się z całą rodziną. Wspólnie ubieramy choinkę. Wcześniej pomagamy mamie w przygotowaniu świątecznych - sprzętów, kroję warzywa.

- Roksana (8 lat): W tym roku jedziemy do babci i już się cieszę na myśl o świątecznych potrawach. Najbardziej lubię szarlotkę i sędzię.

- Magda (10 lat): Święta kojarzą mi się z opłatkiem i pierwszą gwiazdką na niebie, której wypatruję co roku. Dopiero wtedy siadamy do wigilijnej kolacji. Bardzo miłe jest też czekanie na świąteczne prezenty. Zawsze są niespodzianką. Boże Narodzenie to także rozmowy z babcią i dziadkiem, którzy wspominają lata swojego dzieciństwa. Opowiadają o zwyczajach świątecznych oraz jak wtedy przystrajano się choinki.

- Jarek (12 lat): Boże Narodzenie lubię najbardziej, bo kojarzy mi się z czymś magicznym. Poza tym jest choinka, prezenty, no i ulubione dania - czerwony barszcz z uszkami i senik.

dan



Lamanie się opłatkiem to nieodłączna część wigilijnej wiececzy.

Fot. Anna Konopka

PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE

PEGIMEK

SPÓŁKA Z O.O.

21-040 ŚWIDNIK UL. KONOPNICKIEJ 3

Wszystkim Mieszkańcom Świdnika,
Klientom i Partnerom naszej firmy,
składamy życzenia spokojnych
i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
i sukcesów w Nowym Roku.



Rada Nadzorcza, Zarząd
i Pracownicy

Przedsiębiorstwa Komunalnego
PEGIMEK Sp. z o.o. w Świdniku

RETHMANN®

Wszystkim naszym Klientom,
Mieszkańcom Świdnika,
pogodnych i wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
życzy
Kierownictwo i Pracownicy
firmy Rethmann Świdnik



Uwaga Czytelnicy!
Następny numer
„Głosu Świdnika”
ukaze się
7 stycznia 2005 r.

„Głos Świdnika” - Tygodnik PZL-Świdnik S.A.
i Burmistrza Miasta Świdnika.
Nakład: 2000 egz.
Adres redakcji: 21-045 Świdnik,
al. Lotników Polskich 1, skr. poczt. 10.
Tel./fax 468-74-54.

**ZDROWYCH
I WESOŁYCH ŚWIĄT
NARODZENIA
PAŃSKIEGO,
SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU 2005
ORAZ WSZELKIEJ
POMYŚLNOŚCI
CAŁEJ ZAŁODZE
PZL ŚWIDNIK,
WYDZIELONYCH SPÓŁEK,
MIESZKAŃCOM
ŚWIDNIKA
I POWIATU
ŚWIDNICKIEGO
ŻYCZY KOMISJA
MIĘDYZAKŁADOWA
WÓLNIEGO ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO
„SIERPIEŃ 80”
PZL - ŚWIDNIK S.A.**

Życzenia spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w Nowym 2005 Roku
wszystkim naszym klientom życzą



Dyrekcja i Pracownicy
Banku PKO BP w Świdniku



Członkom naszego Związku,
wszystkim Pracownikom PZL-Świdnik S.A.,
i wydzielonych spółek,
mieszkańcom Świdnika
oraz Powiatu Świdnickiego
miłych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz spełnienia najskrytszych marzeń
w Nowym Roku 2005
życzy
Zarząd Związku Zawodowego
„Metalowcy”



Finat jubileuszu 50-lecia Świdnika

Gwiazda na gwiazdkę

29 grudnia 2004 r., o godz. 18 w kościele p.w. Chrystusa Odkupiciela w Świdniku odbędzie się koncert pt. „Kolejny Polskie” kończący obchody jubileuszu 50-lecia naszego miasta. Jego gwiazdą będzie Ewa Uryga. Pierwsza dama polskiego soulu, gospel i bluesa koncertowała w całej Europie i USA. Nagrała 14 płyt, w tym 5 autorskich. Artystka znana jest już świdnickiej publiczności. Występowała na Świdnickim Jazz Festival. Dwa lata temu prowadziła warsztaty jazzowe dla dzieci i młodzieży. Jej pełne dramaturgii koncerty dają możliwość kontaktu z najwyższą techniką wokalną. Patronat honorowy nad koncertem objęli: Waldemar Jakson, burmistrz Świdnika, Mirosław Król, starosta Powiatu Świdnickiego oraz Andrzej Radek, przewodniczący RM. Organizatorem imprezy jest Świdnickie Towarzystwo Muzyczne. Wstęp wolny.

(sls)

Miłych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu radosnych chwil
w nadchodzącym Nowym Roku
członkom Wspólnot Mieszkaniowych
składa

Prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego
PEGIMEK Sp. z o.o. w Świdniku
wraz z pracownikami
Zakładu Zarządzania Nieruchomościami



Szczere życzenia Zdrowych, pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz dużo szczęścia i pomyślności
w Nowym 2005 Roku Klientom,
Członkom i Sympatykom „Spółem” PSS
w Świdniku

składa Zarząd, Rada Nadzorcza
i pracownicy „SPOŁEM” PSS
w Świdniku

Podziękowanie

Dziękuję licznym, indywidualnym, często hojnym ofiarodawcom darów przeznaczonych na paczki świąteczne dla Polaków z Raduni na Białorusi. Dziękuję prezesom firm: RETHMANN, PEGIMEK i Energetyki Ciepłej ze Świdnika, prezesowi Cukrowni Lublin, „Solidarność” WSK i ofiarodawcy z Lublina za 100 kg maki. Dziękuję uczniom LO nr 2 i SP nr 4 za duży wkład materialny i pracę przy pakowaniu paczek oraz wychowawczyni i uczniom SP nr 3 za spontaniczność i przekazane dary oraz wszystkim osobom zaangażowanym w tej akcji. Zebraliśmy ok. 1000 kg produktów, które w 200 paczkach będą przekazane bardzo potrzebującym pomocy polskim rodzinom w Raduni.

Koordynator zbiorów
Kazimierz Bachanek

Uwaga pacjenci ! BEZPŁATNE LECZENIE W PRZYPADNI ZDROWIA „LOT - Medical”

przy WSK PZL - Świdnik S.A.

Zapewniamy całkowicie bezpłatną opiekę medyczną lekarza rodzinnego, pielęgniarki środowiskowo - rodzinnej i położnej środowiskowo - rodzinnej w ramach podstawowej opieki zdrowotnej dla pacjentów ubezpieczonych w Narodowym Funduszu Zdrowia.

Warunkiem zapisania do Praktyki Lekarza Rodzinnego jest wypełnienie na miejscu deklaracji objęcia opieką oraz rezygnacji z wyboru dotychczasowego lekarza.

Zapraszamy również do poradni okulistycznej, laryngologicznej, neurologicznej i ginekologicznej, udzielających bezpłatnych porad pacjentom ubezpieczonym w Narodowym Funduszu Zdrowia - absolutnie wszystkim chętnym, w tym także zapisanym do lekarzy w innych przychodniach.

Do poradni neurologicznej i laryngologicznej jest wymagane skierowanie, a pacjenci przyjmowani są bez kolejki w dniu zgłoszenia.

Wszelkie informacje na temat funkcjonowania naszej przychodni mogą Państwo uzyskać pod numerami telefonów: 759-19-11 lub 751-20-61 wew. 55-81 rejestracja. R-14

Przychodnia Zdrowia „LOT-Medical”

poleca kompleksowe wykonanie w ciągu 1 dnia
badań profilaktycznych pracowników i kierowców
(wszystkie kategorie) oraz osób ubiegających się lub
posiadających pozwolenie na broń

Opłatność uzależniona

od stanowiska i charakteru pracy.

Możliwość negocjacji cen.

W cenie usługi bezpłatna wizyta lekarska,
a dla kobiet także wizyta u ginekologa.

Przychodnia czynna jest od pn. do pt. w godz. 8-18.

Szczegółowe informacje pod nr tel. 759-19-11

lub 751-20-61, wew. 55-81. R-84

Komunikat

Gmina Miejska Świdnik wzywa właścicieli garaży metalowych zlokalizowanych na działce nr 1361/14 o pow. ogólnej 2,6252 ha (teren starego wysypiska śmieci) położonej w Świdniku przy ul. Modrzewiowej 1 do ich natychmiastowego usunięcia nie później niż do dnia 31.12.2004 roku.

Jeżeli we wskazanym terminie garaże nie zostaną usunięte przez ich właścicieli, Gmina Miejska Świdnik przystąpi do usuwania garaży we własnym zakresie uznając, że garaże są opuszczone i nie znajdują się w czymkolwiek posiadaniu.

Zastępca burmistrza, Ryszard Sudol

Zakład Pogrzebowy

KAIS

Profesjonalna informacja pogrzebowa
Załatwianie wszelkich formalności
Świdnik ul. Okulickiego 2 c
Tel. całonocowe 723-63-46
0 604 492-356

Chcesz coś kupić, sprzedać, zamienić? Wystarczy wyciąć kupon z „Głosu Świdnika” (zamieszczamy go powyżej) i dostarczyć do redakcji. Ogłoszenie do objętości 10 słów zostanie opublikowane bezpłatnie. Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych.

Spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia,
ciepła, otuchy i wiary, dużo
zdrowia i samych pomyślności
w Nowym 2005
Roku,

Wszystkim pracownikom spółek PZL-Świdnik i Mieszkańcom Świdnika
życzy Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy PZL-Świdnik S.A.



REPERTUAR kina „LOT”

23 grudnia - „Inni mamocni”, godz. 17.00; „Wesele”. Prod. Pol., od lat 15, godz. 19.15
24-25 grudnia - kino nieczynne
26 grudnia - „Inni mamocni”, godz. 17.00; „Wesele”, godz. 19.15
27-29 grudnia - kino nieczynne
30 grudnia - „Upadek”. Prod. Niem., od lat 15, godz. 16.30, 19.15

KUPON NA BEZPŁATNE OGŁOSZENIE DO 10 SŁÓW

Treść

.....

.....

.....

Imię i nazwisko

Adres

Sprzedam działkę 858 mkw, ul. Olimpijskiej w Świdniku. Tel. 0604-401-243. B-1389

Sprzedam piec gazowy do centralnego ogrzewania. Tel. 751-37-30. B-1390

Sprzedam kpl. wypożyczynowy typu „Swarzędz”. Tel. 751-37-30. B-1391

Kożuch męski prawdziwy - welna, ciemnobłękitny, 52/175 cm, nowy, sprzedam, c. 300 zł do uzgod. Tel. 468-63-06. B-1393

Sprzedam sam. SKODA 105, 1983r., c. 600 zł. Tel. 723-42-49, 751-65-46 wieczorem. B-1394

Wózek 3-funkcyjny, stan idealny, ładna kolorystyka, c. 300 zł do uzgod. Tel. 468-02-24, 468-92-72. B-1395

Ruch Odbudowy Polski Ogniwo Świdnik

Niech Świąta Bożego Narodzenia będą dla naszych Sympatyków i Mieszkańców Świdnika czasem pokoju, radości i nadziei na nadchodzący 2005 rok.

Przewodniczący
Kazimierz Bachanek

Zarząd Przedsiębiorstwa
Energetyki Ciepłej „PEC”
w Świdniku

wszystkim Mieszkańcom
i współpracownikom życzy,
aby przy świątecznym stole
nie zabrakło światła
i ciepła rodzinnej atmosfery,
a Nowy Rok niósł ze sobą
szczęście i pomyślność.



Sprzedam futro z nutrii, szafir, długie, z czapką. Tel. 468-76-41. B-1400

Tanio sprzedam lodówkę o wymiarach 1200 x 600, w dobrym stanie. Tel. 468-48-70. B-1401

Sprzedam dętki 155x165R-14. Tel. 468-76-41. B-1402

Sprzedam wersalkę, 2 fotele, ławę, „Zamojskie”. Tel. 468-38-81. B-1403

Zaopiekuję się dzieckiem. Tel. 0505-110-192, po 19.00. B-1404

Zamienię dom 190 mkw na mieszkanie w bloku. Tel. 0609-750-934, 468-38-70. B-1405

Sprzedam mieszkanie, pokój z kuchnią, III p., 38,5 mkw, w centrum Świdnika. Tel. (022) 864-24-38. B-1406

Zamienię mieszkanie komunalne 51 mkw z balkonem, M-3, na kawalerkę. Tel. 0660-475-870. B-1407

Sprzedam mieszkanie własnościowe 59 mkw. lub zamienię na kawalerkę do 30 mkw. Tel. 468-05-87. B-1408

Sprzedam futro z nutrii, szafir, krótkie, z toczkiem. Tel. 468-76-41. B-1399

Działka budowlana Świdnik ul. Krańcowa, 10 a, cena 4 100 zł/ar. Tel. 721-71-63, 0691-050-025. B-1396

Sprzedam jabłka, c. 70 gr. Tel. 467-01-45. B-1397

Kupię dużą działkę budowlaną oraz ziemię rolną, okolice Świdnika. Tel. 0604-783-783. B-1398

Sprzedam futro z nutrii, szafir, krótkie, z toczkiem. Tel. 468-76-41. B-1399

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Szwaczki przyjmę. Tel. 751-54-05, 0601-254-249. D-54

Historia. Tel. 751-25-57 D-33

W poszukiwaniu korzeni

W dzisiejszym zagonionym świecie nie ma czasu na oglądanie się do tyłu. W pogoni za sukcesem dzień wczorajszy wydaje się zamierzchnią historią. A jednak niektórzy ludzie, wręcz całe społeczności, dbają o pamięć o swoich korzeniach. Najlepszy na to dowód mieliśmy w ciągu minionych 12 miesięcy, kiedy to nasze miasto świętowało półwiecze istnienia. Dlaczego tak się dzieje, że mimo rosnącego tempa mijających wydarzeń ludzie chcą zachować wspomnienie o przeszłości? Wielu z nich podejmuje czasem duży wysiłek, żeby poznać historię własnej rodziny, okolicy w której żyją. Czy ma to jakieś racjonalne uzasadnienie? - Te pytania zadaliśmy Waldemarowi Jaksonowi, w przeszłości przewodniczącemu Kolegium Heraldycznego w Lublinie, obecnie burmistrzowi Świdnika:

Wiedza o historii własnej rodziny, miejsca w którym się mieszka, oczywiście, jest na całym świecie jedną z najbardziej kulturowanych wartości. Pamiętam lata 70., kiedy Amerykanie, których historia - w porównaniu z historią Polski - jest śmiesznie krótka, rozjechali się po świecie w poszukiwaniu własnych korzeni. Symptomatyczne jest, że genealogia amatorska ma najwięcej zwolenników w krajach o najwyższym rozwoju cywilizacyjnym, takich jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, państwa skandynawskie. W czasach, o których wspominałem, wśród krajów tak zwanej demokracji ludowej przodowały w tej dziedzinie Czechosłowacja i Niemiecka Republika Demokratyczna. Wiedza o przodkach miała czasem nie tylko walor poznawczy, ale zupełnie praktyczny. Na przykład kiedy amerykański wódz Tamara stawiał się przed komisją ziemską Nowej Zelandii, aby wykazać prawo swojego ludu do pewnych ziem, przez

ponad trzy dni recytował rodowod obejmujący 34 pokolenia i ponad 1400 osób. Jak widać genealogia nie została wymyślona tylko w Europie, ale stanowi coś w rodzaju legitymacji całej cywilizacji ludzkiej.

- Czy przeciętnemu Polakowi łatwo przyjdzie określić własne korzenie?

- Obawiam się, że Polska jest jednym z krajów, w których przychodzi to najtrudniej. Winne są liczne wojny i inne zawieruchy dziejowe. Księgi parafialne zawierające dane dotyczące wierznych, bądź urzędy państwowe były często niszczone przez najeźdźców, niektórzy z nich wywożono za granicę. Na przykład najbardziej wiarygodne wywody na temat polskich rodzin można znaleźć za oceanem, w archiwach amerykańskich mormonów, którzy w swoim czasie zbierali i zarchiwizowali dane dotyczące milionów rodów z całego świata.

- Czy Polacy poszukują swoich korzeni wyłącznie w nadziei odkrycia szlacheckiego pochodzenia?

- Czasem zdarza się, że ktoś koniecznie chciałby odkryć, że jest hrabią. Ale jak powiedział Gerald Hamilton-Edward, autor pracy „W poszukiwaniu przeszłości”: choćby życie twoich przodków było zupełnie skromne i proste, ich dzieje stanowią wkład do naszej wiedzy o przeszłości. Genealogowie często odkrywają w swych poszukiwaniach fascynujące szczegóły, na jakie historycy, patrząc z szerszej perspektywy, mogą nigdy nie natrafić. Te drobne szczegóły przekazują całą prawdę o życiu danej epoki.

Co ciekawe, stosunkowo największą szansę na skompletowanie wiedzy o swojej rodzinie mają osoby o korzeniach chłopskich. Była to relatywnie najmniej mobilna część społeczeństwa, kulturowo przywiązana do ziemi i niechętnie zmieniająca miejsce zamieszkania. Zdecydowanie gorzej ma się sprawa z osobami, które mają wśród przodków drobną szlachtę, niewiele bogatszą od chłopów, za to rzucaną kolejami losu po całej Europie. Co najmniej równie trudne zadanie mają osoby o pochodzeniu robotniczym. Powstała w Polsce w XIX wieku klasa robotnicza była najbardziej ruchliwą grupą społeczną. W poszukiwaniu pracy robotnicy przemierzali czasem setki kilometrów gubiąc na stałe kontakt ze swoimi korzeniami.

- Trzeba jednak przyznać, że Polacy o wiele częściej niż przedstawiciele innych nacji mogą znaleźć w swoim pochodzeniu szlacheckich antenatów...

- To prawda. Nigdzie poza Polską, stan szlachecki nie obejmował ponad 10 procent ogółu ludności kraju. Jeśli uwzględnimy jeszcze licznych mieszkańców Rzeczypospolitej narodowości żydowskiej i innych mniejszości, które drogę do uzyskania szlachectwa miały znacznie utrudnioną, odkryjemy, że Po-



lacy to zaiste „szlachetnie urodzony” naród.

- Ale też szlachectwo było w Polsce szczególnie pielęgnowane. Wielu szlachciców wywodziło swoje pochodzenie od starożytnych wodzów rzymskich, co było dość trudne do udokumentowania, niektórzy odwo-

tywali się do tradycji legendarnych Sarmatów. Tymczasem drogi do uzyskania szlachectwa bywały czasem mocno pokręcone...

- Rzeczywiście, w czasach gdy Rzeczpospolita prowadziła liczne wojny obronne, a czasem i zaczepne przeciwko sąsiadom, przypadki uzyskania szlachectwa w dowód uznania żołnierskiego męstwa nie były rzadkie. Ale i mniej odważni mieli szansę zostać szlachciami. Każdy szlachcic służący w jeździe, z racji stanu, wybierał się na wojnę z dwoma pocztowymi. Zdarzało się, że z powodu braku wystarczających środków finansowych nie stać go było na poczet złożony ze szlachetnie urodzonych, zabierał więc na wojnę kilku swoich chłopów. Jeśli fortuna była szczęśliwa i wszyscy wracali z wojny ze zdobytymi na nieprzyjaciela pokaznymi łupami, wówczas niekiedy pocztowi znikali z orszaku szlachcica pojawiając się na drugim krańcu Rzeczypospolitej i podając za szlachetnie urodzonych. Z powodu braku w owym czasie internetu, a nawet porządnego dowodu osobistego, trudno było zweryfikować tożsamość takiego delikwenta. Nielegalnych sposobów uzyskiwania szlachectwa było zresztą bardzo wiele. W ten oto sposób ilość szlachty rosła w Polsce w sposób nie do końca kontrolowany.

- Co poradziłby Pan komuś, kto chciałby zebrać jak najwięcej historycznych informacji o swojej rodzinie?

- Święta to bardzo dobra czas na rozpoczęcie takiej historycznej wędrówki. Spotkania rodzinne są świetną okazją do „przeprytania” babę i dziadków na temat ich przodków, ważnych wydarzeń z przeszłości. Potem można sięgnąć do źródeł pisanych, jakimi są na przykład księgi parafialne. Warto też zacząć gromadzić rodzinne fotografie, które posłużą do stworzenia wywodu rodzinnego nazywanego popularnie drzewem genealogicznym. Taka praca może mieć nie tylko wartość historyczną. Jeśli zabraknie fotografii, można sporządzić rysunek któregoś z przodków na podstawie wspomnień jego potomków. Taki rysunek z wyobraźni, zatytułowany w domyśle: „Jak też mógł wyglądać dziadek mojego taty”, to początek rodzinnej legendy. Zaręczam, że historia nie tylko największych historycznych dynastii, ale całych narodów i państw w dużej części składa się z legend, niejednokrotnie o wiele barwniejszych niż szara rzeczywistość, co wcale nie umniejsza ich wartości jako źródła dumy i podstawy do budowy tradycji potrafiącej przetrwać tysiąclecia.

Jan Mazur

OGŁOSZENIE

Przedsiębiorstwo Komunalne „PEGIMEK” Sp. z o.o. w Świdniku

Ogłaska wysokość opłat za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków w związku z wejściem w życie taryf opłat w rozumieniu art. 24 ust. 9 Ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków z dnia 7 czerwca 2001 r. (Dz. U. Nr 72 poz. 747).

Stawki odpłatności taryfowej obowiązują przez 1 rok tj. od 1 stycznia do 31 grudnia 2005 r. w wysokości:

1. Zaopatrzenie w wodę:

Grupa	Charakterystyka taryfowej grupy odbiorców usług	Cena zł/m ³
Grupa 1	Gospodarstwa domowe w budynkach mieszkalnych jednorodzinnych i wielorodzinnych, obiekty użyteczności publicznej, odbiorcy pozostali	1,78 zł/m ³ +VAT
Grupa 2	Odbiorcy produkcyjni (woda wchodzi w skład lub bezpośredni kontakt z produktami żywnościowymi i farmaceutycznymi)	1,87 zł/m ³ +VAT
Grupa 3	Produkcyjni odbiorcy usług	1,92 zł/m ³ +VAT
Grupa 4	Odbiorcy korzystający z hurtowego zaopatrzenia w wodę	1,42 zł/m ³ +VAT

Stawki opłat stałych:

Średnica wodomierza	Opłata stała zł/wodomierz/mc
Ø 15	6,00 zł + VAT
Ø 20	6,00 zł + VAT
Ø 25	9,00 zł + VAT
Ø 30	10,00 zł + VAT
Ø 40	12,00 zł + VAT
Ø 50	20,00 zł + VAT
Ø 50 sprężone	40,00 zł + VAT
Ø 80	29,00 zł + VAT
Ø 90	31,00 zł + VAT
Ø 100	40,00 zł + VAT

2. Odprowadzanie ścieków:

Grupa	Charakterystyka taryfowej grupy odbiorców usług	Cena zł/m ³
Grupa 1	Gospodarstwa domowe w budynkach mieszkalnych jednorodzinnych i wielorodzinnych, obiekty użyteczności publicznej	3,80 zł/m ³ +VAT
Grupa 2	Odbiorcy pozostali	4,38 zł/m ³ +VAT
Grupa 3	Odbiorcy usług z osiedla Żwirki i Wigury	4,04 zł/m ³ +VAT

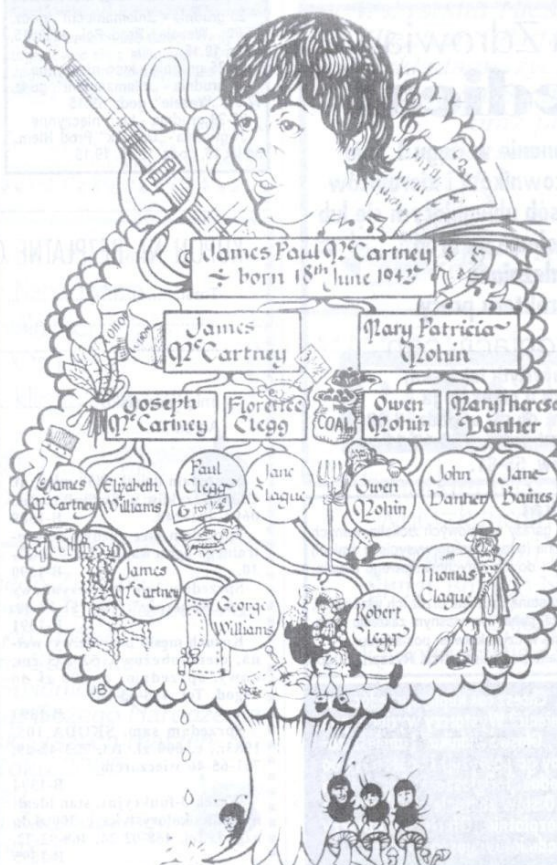
Aktualna stawka VAT wynosi 7% ceny netto.

Przedsiębiorstwo Komunalne „PEGIMEK” Sp. z o.o. w Świdniku

Informuje, że w dniu 07 grudnia 2004r. zarządzeniem OW/156/12/2004 Burmistrza Miasta Świdnik zatwierdzony został „Regulamin wprowadzania nieczystości ciekłych ze zbiorników bezodpływowych do urządzeń sieci kanalizacji sanitarnej na terenie Gminy Miejskiej Świdnik”.

Regulamin jest bezpłatnie udostępniany Odbiorcom usług w sekretariacie Przedsiębiorstwa, Świdnik ul. Konopnickiej 3 oraz na stronie internetowej www.pegimek.swidnik.pl

Rodzinnych korzeni szukają czasem również ludzie sławni i bogaci. Reprodukacja przedstawia wywód rodzinny Paula McCartney'a, członka legendarnej grupy młodzieżowej The Beatles.



- Do pracy w WSK trafiłem w lutym 1981 roku. Jako absolwent specjalizacji silnik lotniczych Wydziału Mechanicznego, Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej rozpocząłem pracę w Oddziale Prób i Badań w Locie. Wkrótce zostałem prowadzącym próby resusrowe śmigłowca Sokół, potem kierownikiem sekcji, działu badań wytrzymałościowych w ramach Zakładu Badawczo-Rozwojowego, by w 1989 roku zostać dyrektorem ZBR. Pod koniec 1990 roku zorganizowano konkurs na dyrektora naczelnego PZL-Świdnik, w którym wystartowałem. Tak się złożyło, że dostałem największą ilość punktów i Rada Pracownicza, która była wówczas najwyższym organem władzy w przedsiębiorstwie, przegłosowała moją kandydaturę na dyrektora naczelnego.

- Początek lat 80. był chyba dla młodych, ambitnych inżynierów bardzo szczęśliwym okresem do rozpoczynania pracy w WSK. Program Sokół stanowił ogromne wyzwanie, a jednocześnie dawał szerokie pole do zdobywania wiedzy i doświadczeń, pokazania swoich możliwości...

- Zdecydowanie tak. Proszę sobie wyobrazić, że po kilku miesiącach pracy w fabryce byłem już prowadzącym próby, a więc ważna stała się nie tylko wiedza merytoryczna, ale i zdolności organizacyjne. Trzeba było mieć stały kontakt z konstrukturami, kontrolą jakości, przedstawicielstwem wojsko-

Ludzie 50-lecia: Mieczysław Majewski - prezes zarządu PZL-Świdnik S.A.

Dla biznesu nie ma łatwych czasów



kali tam i pracowali w niehumanitarnych warunkach, traktowani jak ludzie drugiej kategorii. Kiedy wybuchła wojna, jego ojciec zdecydował się pójść na front jako ochotnik. Odchodząc tłumaczył żonie i dzieciom: ja już pewnie nie wrócę, ale jeżeli zginę, to chociaż wy zacieście życie jak ludzie. Tak się stało - zginął gdzieś na wojnie, nikt nie wie gdzie, dostał pośmiertnie odznaczenie i dzięki temu jego rodzina powróciła do klasy normalnych obywateli.

Ale były i inne spotkania, z ludźmi, w których tkwiły jakieś imperialne wielkoruskie poglądy. W ich pojęciu nie byliśmy równorzędnymi partnerami.

Od pewnego czasu, głównie wskutek zmian politycznych i gospodarczych w naszej części Europy, odwróciłem się nieco od Rosji. Nie można jednak zapominać o wkładzie Rosjan w rozwój światowego lotnictwa śmigłowego. Takie nazwiska jak Sikorski, Guriew, Mil na zawsze pozostaną w historii. Część z nich pracowała w trudnym, totalitarnym systemie nakazowym. Niektóre osiągnięcia powstawały w warunkach deklarowanego wyścigu z Zachodem, niejako na rozkaz i jako takie nie były szczegółowo dopracowywane. Jednak współpracując z Rosjanami bardzo wiele się od nich nauczyliśmy.

- Najgorsze i najlepsze chwile w Pańskim życiu zawodowym...

- Najtrudniejsze - chyba te zaraz po objęciu stanowiska prezesa zarządu firmy. Zbiegło się to z okresem zrywania więzi gospodarczych naszego państwa z rynkiem rosyjskim. Dla nas było to szczególnie bolesne, ponieważ znaczna

Sokół był wyzwaniem nie tylko dla młodych inżynierów, ale również dla całej załogi PZL-Świdnik.



- Sądzi Pan, że manager, czyli osoba nauczona wyłącznie zarządzania, ale pozbawiona wiedzy merytorycznej, jest w stanie zrobić karierę w przemyśle?

- Do wszystkiego potrzebna jest przede wszystkim tak zwana „iskra boża” - tak do bicia dobrym inżynierem, jak i administratorem. Nie da się wymyślić ani szkoły, ani drogi zawodowej, która zagwarantuje sukces w zarządzaniu. Są po prostu ludzie, którzy posiadają pewne cechy przywódcze i potrafią narzucić swój styl innym i są tacy, którzy nigdy nie będą tego potrafili, choćby skończyli nie wiem jakie szkoły lub zdobyli kolosalne doświadczenie zawodowe. Z drugiej strony trudno byłoby mi zarządzać taką firmą jak nasza, gdybym posiadał „gazetową” wiedzę na temat lotnictwa, nie miał w przeszłości kontaktów z produkcją, czy problemami konstruktorскими.

- Pewnie z powodu pochodzenia z północnego Mazowsza jest Pan postrzegany jako osoba, która ma swego rodzaju „mazurski” charakter. Najważniejsze jego składniki, to ogromna odporność na przeciwności losu i upór z jednej strony, zdrowy rozsądek i brak skłonności do ulegania panice z drugiej. Czy to wystarczy do osiągnięcia sukcesu? - Na przykład do pozostawienia przez kilkanaście lat dyrektorem jednego ze strategicznych przedsiębiorstw dużego europejskiego kraju?

- Czy bycie ponad dziesięć lat dyrektorem to sukces - pozostawiam do oceny innym. Miarą sukcesu jest według mnie raczej odpowiedź na pytanie: czy udało się w tym czasie pokonać ujawniające się problemy i stworzyć firmie perspektywę rozwoju w przyszłości. Skoro już mówimy o cechach ułatwiających osiągnięcie sukcesu, to z pewnością dodałbym do nich gruntowną wiedzę, duże szczęście i skłonność do patrzenia znacznie dalej niż na najbliższe dni czy tygodnie. Czasem te same wydarzenia zupełnie inaczej wyglądają z perspektywy kilkunastu lat.

- A co powiedziałby Pan na dodanie idealnemu „managerowi sukcesu” odrobiny zmysłu politycznego?

- Niewątpliwie moi poprzednicy, którzy kierowali fabryką przed transformacją polityczną w Polsce mieli inne problemy niż ja, ale nie odważyłbym się powiedzieć, że były one łatwiejsze do rozwiązania. To nieprawda, że mieli fajnie, bo nie musieli się martwić o zamówienia, a ich jedynym zadaniem było wyprodukowanie 300 helikopterów rocznie. Dla prowadzenia biznesu nie ma łatwych czasów, zwłaszcza gdy zarządza się wieloma tysiącami ludzi. W tamtych czasach nie wystarczyło być merytorycznie dobrym, trzeba było również bardzo uważać na to co się mówi. Myślę, że dzisiaj, mimo różnych politycznych zawirowań, ludzie mądrzy mają łatwiejszą drogę do zrobienia kariery. Mam liberalną naturę

i sądzę, że dzisiaj ktoś kto ma predyspozycje i wie co chce osiągnąć, może zrobić to łatwiej niż ćwierć wieku temu.

- Czy to, że obie córki poszły niemalże w Pana ślady jeśli chodzi o wykształcenie, to również zasługa zdolności menedżerskich?

- Niezupenie poszły w moje ślady. Starsza skończyła Politechnikę Warszawską, pracowała trochę w Przemysłowym Centrum Optyki w Warszawie, a obecnie obsługuje tę firmę pracując w centrali Bumar. Młodsza córka jest studentką III roku Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Zoną pracującą w Zakładzie Utrzymywania Ruchu.

- Chodzi Pan na mecze piłkarskie i na siatkarskie. Czy po to, żeby postraszyć zawodników, że jak przegrają, to główny sponsor zakreśli im kurek, czy po prostu lubi Pan oglądać wydarzenia sportowe?

- Kocham sport, bo sport przynosi radość. Uprawiałem go od dziecka grając na zamurzonych stawach w hokeja. Obecnie chodzę na „w-f” do hali sportowej, gdzie w gronie kolegów gramy w piłkę nożną. Staram się jak mogę wspierać drużynę uprawiającą sport wyczerpująco. Jednak nasze możliwości finan-

Czy ma Pan już jakiś pomysł na poradzenie sobie z tym „kłopotem”, na to, żeby wszystko się udało?

- Nie ma cudów, żeby wszystko się udało, więc coś tam na pewno się nie uda. Poważniej - przede wszystkim cieszyć się, że udało nam się uwiarygodnić naszą firmę na rynku międzynarodowym i udowodnić, że jesteśmy konkurencyjni, bo konkurencyjność jest podstawowym elementem sukcesu w biznesie. Efektom jest lawina zamówień. Naszym podstawowym zadaniem na najbliższe lata będzie poprawa terminowości realizacji zamówień - to nasza największa wada, chociaż pojęcie „maniana” nie pochodzi ze słownika języka polskiego.

To, czego obawiam się najmniej, to produkcja śmigłowców. Będzie ich dużo, bo do piętnastu wcześniej zakontraktowanych na rok 2005 być może dojdzie dwadzieścia Sokółów dla armii irackiej. Ich dostawy mają rozpocząć się pod koniec przyszłego roku i potrwać dwa lata. Uważam, że zatrzymać nas mogą tylko poddostawcy dostarczający agregaty. W przeciwieństwie do śmigłowca Mi-2 linia produkcyjna Sokola jest kompletna. Nie trzeba odzwierać żadnego oprzyrządowania, można przy-



Zdjęcie z Frankiem Piaseckim. F. Piasecki - jedna z historycznych postaci światowego lotnictwa śmigłowego, walczył się do uzyskania przez PZL-Świdnik amerykańskiego certyfikatu dla śmigłowca Sokół.

wym, produkcja, nadzorem cywilnym i wojskowym. Każda służba w firmie miała swoje zadanie i niezbyt chętnie dawała się przekonać.

- Czy później, już jako dyrektor ZBR nie obawiał się Pan obarczyć tak trudnym zadaniem „złotodzioba” dysponującego niewielkim doświadczeniem zawodowym?

- Myślę, że niekoniecznie trzeba mieć dużo lat i doświadczenia, żeby podjąć trudne zadanie, choć oczywiście nie ma reguły.

- Jednym z najważniejszych doświadczeń zawodowych były chyba dla Pana próby Sokola w Związku Radzieckim...

- Zaczęliśmy tam wyjeżdżać już w 1984 roku. Próby rozpoczęły się rok później. Trwały, z różnym natężeniem, około 3 lat. Najdłuższy mój pobyt trwał od kwietnia do lipca.

- Jak wspomina Pan spotkania z Rosjanami?

- Bywało rzecz jasna różnie. Przebywaliśmy na przykład w Uchcie, która była wtedy miastem zamkniętym. Spotkać można było ludzi przesiedlonych w czasie stalinowskich czystek z terenów przedwojennego terytorium Polski, Ukrainy i wielu rejonów Związku Radzieckiego. Ludzie wspominali czasem tragiczne wydarzenia. Szef techniczny lotnictwa w Uchcie opowiadał, jak jego rodzinę deportowano w ramach „rozkułaczania” do tego miasta. Miesz-

wiekszość produkcji fabryki była wysyłana na Wschód. Straciliśmy również - znowu w związku z reorientacją polskiej polityki zagranicznej - rynek arabskie. Uratował nas wtedy kontrakt birmański i odważna decyzja generała Wileckiego, wówczas szefa Sztabu Generalnego, który postanowił zakupić większą ilość naszych śmigłowców najpierw dla wojsk lotniczych, potem lądowych. Dalo nam to oddech, ale pod koniec lat 90. wojsko zaczęło zmniejszać zamówienia, mniej więcej o połowę. Musieliśmy wtedy przeprowadzić bardzo głęboką restrukturyzację. W 1999 roku z pomocą przyszły nam władze państwowe, które dokapitalizowały spółkę. Bez tego mielibyśmy niesamowite problemy. Myślę, że odwyższaliśmy się z obecną sytuacją firmy. Wiele innych przeżyło otrzymaną pomoc i dzisiaj stoją w obliczu sytuacji sprzed kilku lat. My jesteśmy często pokazywani jako ci, w których warto było zainwestować.

Najlepsze chwile, to chyba ostatnie lata, chociaż okres pracy w OPL również wspominam bardzo mile, jako czas zdobywania wiedzy, przyjaźni z kolegami, osiągnięcia pierwszych sukcesów. Dzisiaj mam przede wszystkim ogromną satysfakcję, że po tylu latach bardzo trudnej walki wychodzimy na prostą, że możemy się mierzyć z innymi firmami lotniczymi w Polsce i że w gronie tych firm jesteśmy postrzegani jako najlepsi.



sowe są wciąż bardzo ograniczone i pewnie poczekamy jeszcze trochę zanim obejmą je w zawodach o najwyższej randze ogólnopolskiej, do czego z pewnością wszyscy kibice w Świdniku bardzo tęsknią.

- Najwięksi Pańskie trofeum myśliwskie?

- Dzik. Niespecjalnie duży, około 80 kilogramowy, upolowany w naszym rejonie łowieckim za Chelmem w latach osiemdziesiątych.

- Nie sposób nie odnieść się do wydarzeń ostatnich dni, myślę o kontratacie irackim. Mamy do czynienia z lawiną zamówień, z drugiej strony są problemy z uzyskaniem finansowania rosnącej produkcji i zatrudnieniem odpowiedniej liczby pracowników.

Mieczysław Majewski, jako najważniejszy sponsor świdnickiego sportu odbiera z rąk Ryszarda Sudota, dyploma nadania tytułu „Zasłużony dla Miasta Świdnika” przyznawanego Klubowi sportowemu Avia.

stepować do pracy niejako z marszu. Pewnie będą potrzebne jakieś przesunięcia pracowników, uzupełnienia stanu zatrudnienia. Ale damy sobie z tym radę. Mimo - czasami - szczęśliwych zbiegów okoliczności, w dalszym ciągu jestem zdania, że większym problemem jest ciągle zdobywanie zamówienia niż jego realizacja.

Jan Mazur

SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT

GPTS Avia na półmetku piłkarskiego sezonu 2004/2005

NIE ZMARNOWAĆ SZANSY

Tak dobrej sytuacji wyjściowej do powalczenia o awans do III ligi piłkarze Gminno-Powiatowego Towarzystwa Sportowego Avia Świdnik nie mieli praktycznie od początku swoich występów w czwartoligowym towarzystwie. Po pierwszej rundzie żółto-niebiescy są samodzielnym liderem tabeli mając przewagę trzech punktów nad drużynami Tomasovii, Stali Kraśnik i Czarnymi Dęblin. Wiosną świdniczan czeka zaległe spotkanie na własnym boisku z ekipą Tomaszowa Lubelskiego, a więc jest jeszcze realna szansa nawet na powiększenie przewagi punktowej do sześciu „oczek”. O podsumowanie tego co było jesienią oraz o przedstawienie planów na przyszłość związanych z prowadzeniem drużyny zapytaliśmy Marka Maciejewskiego (na zdjęciu), trenera pierwszego zespołu i jednocześnie członka zarządu Avii.



• Jak Pan ocenia występy drużyny w pierwszej rundzie?

- Przed sezonem zakładaliśmy plan minimum, który obejmował uplasowanie się w pierwszej czwórce drużyn, z ewentualną stratą do lidera w granicach dwóch lub trzech punktów. Plan ten drużyna wykonała ze sporą nawiązką. W czternastu rozegranych spotkaniach zanotowaliśmy dziewięć zwycięstw i pięć remisów. Utrzymaliśmy status niepokonanych co najlepiej świadczy o równym poziomie gry przez całą rundę. Myślę, że te wyniki pozwolą drużynie jeszcze bardziej uwierzyć w swoje umiejętności co powinno zapoczątkować wiosną.

• Które spotkania można zaliczyć do bardzo udanych, a po których pozostał niedosyt?

- Zdecydowanie najlepsze wrażenie zespół pozostawił w potyczkach z Lublińską oraz Czarnymi Dęblin. W obu przypadkach byliśmy lepsi od rywali praktycznie w każdym elemencie piłkarskiego rzemiosła. Co istotne zawodnicy prawie w całości wypełnili założenia taktyczne. Słabiej wypadliśmy w meczach przeciwko Orłom z Radzyna Podlaskiego, Stali Kraśnik czy Podlasiu. Grając na własnym boisku nie potrafiliśmy wykorzystać tego atutu, a przede wszystkim zawiódła skuteczność oraz w pewnym stopniu odporność psychiczną.

• Czy najlepszą formacją w drużynie była linia ataku?

- W sumie zdobyliśmy trzydzieści jeden bramek, z czego aż dziesięć strzelił duet Marek Galiński - Paweł Pranał. W większości spotkań współpraca między tą dwójką układała się bardzo dobrze. Jak się okazało ściąganie tej pary przed sezonem okazało się dobrym posunięciem. Wiosną powinno być jeszcze lepiej.

• Pewnie zagrał blok defensywny, a najlepsze świadectwo to tylko jedenaście straconych goli.

- Po odejściu Tomka Bednaruka gra obronna na pozycji stopera bez zarzutu kierował kapitan zespołu Paweł Machnikowski. Miejsce w bramce zajął Ireneusz Sajacki i trzeba przyznać, że jego doświadczenie także przyczyniło się do pewnej gry tej formacji. We wszystkich meczach wystąpili kolejni dwaj nowi zawodnicy Tomasz Czepiński i Dawid Ptaszyński. Przez całą rundę grali bardzo równo i skutecznie. Ich atuty to bardzo dobre warunki fizyczne, umiejętność przewidywania rozwoju boiskowych wydarzeń, a także skutecznego zainicjowania akcji ofensywnych.

• Chyba najwięcej zastrzeżeń można mieć do gry drugiej linii?

- U podłoża niestabilnej formy tej nowoformacji leżało kilka przyczyn. Przede wszystkim duża rotacja zawodników w składzie spowodowana licznymi kontuzjami. W połowie rundy na studia wyjechał dobrze spisujący się Piotr Marczuk, a obrazu całości dopełniły liczne wahania formy poszczególnych piłkarzy. Przed wiosennymi rewanżami musimy

zwrócić szczególną uwagę na ustabilizowanie poziomu gry tej formacji.

• Czy fotel lidera w kontekście rywalizacji w drugiej rundzie to tak do końca dobra pozycja wyjściowa?

- Można na to patrzeć w różny sposób. Na pewno przodownictwo w tabeli ma swoje zalety, ponieważ jest się na tym pierwszym miejscu premiowanym awansem. Z drugiej strony przeciwnicy zawsze bardziej mobilizują się na mecze z liderem i dlatego ta pozycja dla nas przez cały czas będzie zawieszona bardzo wysoko. Trzeba będzie wykazać się dużą koncentracją i niezwykle równą formą przez całą rundę.

• Kiedy rozpoczynać przygotowania do wiosennych rewanżów?

- Na pierwszych zajęciach spotkamy się 8 stycznia, a w drugiej połowie tego miesiąca planujemy tzw. obóz dochodzeniowy we własnych obiektach. Zrezygnujemy z pomysłu wyjazdu na grupowanie, gdyż nasza baza w pełni odpowiada aktualnym wymaganiom treningowym. Oprócz zajęć na świeżym powietrzu mamy do dyspozycji halę sportową, basen i saunę. Kolejnym etapem przygotowań będzie seria gier sparingowych. Zagramy kolejno: 29 stycznia z Hetmanem Zamość, 5 lutego z Górnikiem II Łęczna, 12 lutego z Ładą Bilgoraj, 19 lutego z Lewartem Lubartów, 26 lutego z Czarnymi Dęblin, 2 marca z Motorem Lublin i 5 marca z Unią Belżyce.

• Czy w kadrze zajądą jakieś zmiany personalne?

- Nie ukrywam, że myślimy o wzmocnieniu zespołu dwoma, może trzema zawodnikami. Prowadzimy rozmowy w tym kierunku, jednak na razie nie chciałbym zdradzać szczegółów. Wszystko powinno się rozstrzygnąć jeszcze przed końcem tego roku. Jeśli chcemy się liczyć w walce o najwyższą lokatę drużyna musi być silniejsza, ponieważ wymagania postawione nam przez inne zespoły wiosną będą zdecydowanie wyższe.

Korzystając z okazji wszystkim kibicom piłki nożnej chciałbym złożyć życzenia zdrowia, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkiego najlepszego w Nowym Roku.

Rozmawiał: J. Kosierb

Roman Wnuczek, prezes GPTS:



Stadion Avii po nowemu?

Piłkarze Avii świetnie radzą sobie w tegorocznych rozgrywkach IV ligi. Po pierwszej rundzie są liderem klasyfikacji i wiele wskazuje na to, że będą poważnym kandydatem do awansu. Tymczasem działacze klubu mają do rozwiązania spory problem. Jest nim konieczność wymiany na części trybun drewnianych ławek na plastikowe foteliki. Koszt operacji - 24 tys. złotych bez prac ziemnych - nie wydaje się astronomiczny, ale okazuje się, że nawet takie pieniądze zdobyć niełatwo. Mówi o tym Roman Wnuczek, prezes GPTS Avia Świdnik:

- Stadion nie spełnia technicznych wymagań PZPN dopuszczających boiska do rozgrywek ligowych. Zgodnie z nimi powinniśmy zapewnić kibicom co najmniej 300 miejsc na plastikowych siedziach. Niestety, jesteśmy ostatnim klubem w województwie nie spełniającym tego warunku. Podjęliśmy więc starania, które przyniosły efekt w postaci znalezienia sponsora na 75 procent niezbędnej kwoty. Mam nadzieję, że problem rozwiążemy jeszcze w grudniu. Firma, która podjęła się zaistalowania fotelików deklaruje tygodniowy

termin realizacji prac. Być może więc jeszcze przed końcem roku cała południowa część trybun zostanie zmodyfikowana.

- A co stanie się, jeśli piłkarze awansują o klasę wyżej?

- Wtedy będziemy musieli zaistalować następne 300 fotelików, ale mój ten problem...

- Jakże inne finansowe konsekwencje wiązałyby się z awansem?

- Wiadomo, że awans do III ligi wiązałby się z koniecznością wyjazdów na większe odległości. Również sędziowie kosztują więcej. W sumie - budżet klubu musiałby być znacznie większy od tegorocznego.

- Kiedyś płyta świdnickiego stadionu uchodziła za jedną z najlepszych w II lidze. Jaki jest jej stan obecnie?

- To również zależy od ilości zainwestowanych pieniędzy. Boisko trzeba systematycznie podlewać, nawozić, opryskiwać przeciwko chwastom, walać... jakość płyty jest z pewnością gorsza niż przed laty, ale nie musimy się jej jeszcze wstydić.

jmr

Worek medali zawodników „Dana” we Wrocławiu

Złoty debiutanta

Zawodnicy Lubelskiego Klubu Sportów Walki „Dan” Świdnik wystąpili na VII Otwartych Gwiazdkowych Mistrzostwach Taekwondo i Combat Kalaki we Wrocławiu. Organizatorem zawodów był klub WKDSW Taekwondo, kierowany przez Wojciecha Dolnego. Rywalizowano w walkach i układach oraz w szermierce na piankowej kije (combat kalaki). Start we Wrocławiu był okazją do zdobycia pierwszych doświadczeń sportowych dla młodszych zawodników naszego klubu.

Ekipa „Dana” zdobyła worek medali i pomimo tego, że konkurencje rozgrywało się z podziałem na znacznie mniejszą liczbę kategorii niż zwykle, co zmuszało do rywalizacji taekwondoków często znacznie różniących się wzrostem, wagą i wiekiem. Na najwyższym stopniu podium w walkach taekwondo stanęli Łukasz Staiński, Iwona Duklewska, Adam Brzozowiec i Alan Zakrzewski. Łukasz zdominował swoją kategorię walcząc efektywnie i zdobywając punkty kopnięciami na głowę. W finale pokonał klubowego kolegę Krzysztofa Zajacę. Iwona Duklewska po raz kolejny nie dała powalczyc rywalkom, które nie potrafiły znaleźć recepty na jej techniki ręczne. Do grona złotych medalistów dołączył debiutant Alan Zakrzewski. Świdnicki młodzik agresywnie prowadząc walkę pokonał w finale doświadczonego rywalu z Wrocławia. Bardzo dobrze wypadł Adam Brzozowiec, który w finale walk kadetów do 160 cm pokonał klubowego kolegę Rafała Duklewskiego. Nasi zawodnicy rozdzielili między siebie wszystkie medale w tej kategorii, gdyż w walce o trzecie miejsce Michał Danko zwyciężył Patryka Kościelskiego. Wśród kadetów powyżej 160 cm trzeci był Jakub Kret, który w walce o brąz zwyciężył Jacka Pasierbą. Wśród seniorów (kat. open młodszych stopni) drugi był Artur Dudzik. W kate-

gorii do 170 cm juniorów trzeci był Paweł Grzesiak. Srebro wśród młodzików wywalczył Jakub Motaj. Srebro wśród młodzików zdobył także Wojtek Pasierb, ambitnie walcząc w wyższej niż zwykle kategorii. Trzecie miejsce w walkach młodzików zajął także Patryk Mituła, zaś wśród kadetów Michał Gargol. Kolejne złoto w układach (w kategorii złotych pasów) padło łupem Magdy Wójcickiej, która na trzecim turnieju z rzędu zadowoliła się wyłącznie pierwszym miejscem. Znakomicie zaprezentował się zaledwie 10-letni Kamil Smoliński, który ze względu na połączenie kategorii rywalizował z seniorami i dopiero po dogrywce przegrał mecz o wejście do finału przeciw dorosłemu rywalowi. W układach nagradzano medalami jedynie dwa pierwsze miejsca, jednak Kamil tak zaimponował organizatorom zawodów, że otrzymał dodatkowy medal za trzecie miejsce. Również trzecie lokaty w układach zajęli Adrian Klajda i Aleksandra Wróbel. Świdniczanin wystąpił także w nowej dla wielu z nich konkurencji combat kalaki. Złote medale przywieźli z Wrocławia: Kamil Daniel, Dominik Gabreński, Jakub Jezierski, Mateusz Mitruczuk, Jakub Motaj, Ewelina Szafrańek, Konrad Szafrańek, Alan Zakrzewski; srebrne: Patryk Mituła, Iwona Duklewska, a brązowe: Marcin Cimek i Marcin Szule.

Sportowa sesja Rady Miasta



Na zakończenie obrad wspólne zdjęcie radnych i ludzi świdnickiego sportu.

Avia zasłużona dla Świdnika

W czwartek, 16 grudnia, odbyła się XXIV uroczysta sesja Rady Miasta. W całości poświęcona była świdnickiemu sportowi, jako że kończący się rok 2004 uznany został decyzją Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej Rokiem Edukacji poprzez Sport. W obradach uczestniczyli przedstawiciele środowiska sportowego, m.in. działacze, trenerzy, dawni

zawodnicy. Wyróżniającym się nauczycielom wychowania fizycznego, trenerom i młodym zawodnikom wręczono dyplomy. Natomiast klub sportowy Avia otrzymał tytuł „Zasłużony dla Miasta Świdnika”. Szerzej o poruszanych na sesji problemach napiszemy w następnym numerze „Głosu Świdnika”.

d

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Siatkarze Avii zakończyli tegoroczne rozgrywki

Grają i chcą wygrywać

Od wielu lat drużyna Avii jest siatkarską wizytówką Lubelszczyzny. Aktualnie zespół gra na zapleczu ekstraklasy, ale stara się nawiązać do wspaniałych tradycji tej utytułowanej sekcji. W tym roku siatkarze i trenerzy Avii zasłużyli na szczególne słowa uznania. Drużyna, którą dotknęła ogromna tragedia, potrafiła się „pozbierać” i wrócić do ligowej rywalizacji, a jej zawodnicy nie zamierzają odgrywać roli „chłopców do bicia”.

Rozgrywki pierwszej rundy serii B I ligi dobiegają końca. Przed zespołem Avii już tylko jedno spotkanie z AZS Opole, które rozegrane zostanie na początku stycznia przyszłego roku. Do rozegrania, ale też w przyszłym roku pozostaje zaległe spotkanie z BBS Bielsko Biala. Nie licząc tego spotkania, zespół nasz zajmuje obecnie 12 miejsce w tabeli z minimalną stratą punktową do drużyn spoza strefy spadkowej.

Jest to dobry prognostyk przed następnymi meczami, w których świadczanie chcą odnieść kolejne zwycięstwa. Pragną w ten sposób zapewnić sobie utrzymanie się w I lidze w sportowej rywalizacji na parkiecie, a nie w wyniku wcześniejszej decyzji Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Świadczą o ogromnej ambicji naszego zespołu i trenerów, którzy chcą, aby świętujący kibice mogli świętować kolejne zwycięstwa swojego zespołu.

Podsumowując tegoroczne występy „żółto-niebieskich” nie sposób pominąć tragicznych wydarzeń z 17 października. Wiadomość o śmierci trójki naszych siatkarzy wstrząsnęła całą Polską. Dalsze losy I-ligowego zespołu były nieprzewidywalne, choć chyba nikt nie dopuszczał do siebie myśli o rozwiązaniu drużyny i wycofaniu się z rozgrywek ligowych.

Na szczęście, wielka determinacja zawodników, trenerów, kierownictwa klubu, a przede wszystkim „pomocna dłoń” środowiska siatkarskiego, pozwoliła na bardzo szybki powrót zespołu do rozgrywek ligowych.

Kwesty przeprowadzone podczas spotkań siatkarskich w różnych miastach naszego kraju na rzecz pomocy ofiarom wypadku, uruchomienie specjalnego konta, mecz charytatywny w Świdniku pomiędzy zespołami AZS Olsztyn i Politechniki Warszawa, a przede wszystkim słowa otuchy dla naszych zawodników, to tylko niektóre

przykłady potwierdzające fakt, że zespół Avii nie pozostał sam w obliczu tragedii.

Słowa uznania należą się także klubowi kibica naszej sekcji. To właśnie młodzi kibice zapalili przed klubem znaczne na wiadomość o tragicznym wypadku, a teraz na dowód pamięci o zmarłych siatkarzach wywieszają na każdym meczu ligowym flagę klubową z portretami Łukasza Jalozy, Wojciecha Trawczyńskiego i Jakuba Zagai. Na fladze tej umieszczony jest napis „Na zawsze w naszych sercach”. Jest to dowód wielkiego szacunku kibiców dla swojego zespołu, a także pamięci o zmarłych zawodnikach, którzy na pewno wszystkim mieszkańcom Świdnika pozostaną na długo w sercach.



Młodzi kibice na dowód pamięci o zmarłych siatkarzach wywieszają na każdym meczu ligowym flagę klubową z portretami Łukasza Jalozy, Wojciecha Trawczyńskiego i Jakuba Zagai.

Klubowi kibica drużyny „żółto-niebieskich” należą się także podziękowania za wspaniały doping na każdym meczu ligowym z ich udziałem. Z całą pewnością wpływa to mobilizująco na postawę całego zespołu.

Bez względu na to, jakie ostatecznie miejsce na zakończenie rozgrywek zajmie nasz zespół, już dziś można powiedzieć, że doczekaliśmy się bardzo ambitnej drużyny. Drużyny, która na przekór wszelkim złośliwościom losu, jakie spotkały ją w tym roku, chce z pełną determinacją walczyć o każde kolejne zwycięstwo i przynosić tym samym radość swoim kibicom. Po tegorocznych, bardzo smutnych i tragicznych wydarzeniach w historii sekcji ta radość będzie bardzo potrzebna. Drużynie wypadła natomiast życzyć samych sukcesów na parkiecie, a zawodnikom poszkodowanym w wypadku szybkiego powrotu do pełni zdrowia.

PAW

Kibice Autonomicznego Klubu Kibica Piłki Siatkowej Avii:



Siatkówkę mamy w sercach

Towarzyszą naszym siatkarzom na meczach wyjazdowych i tych rozgrywanych w hali Avii. W arsenale działań dopingujących mają bębny, trąbki, organy a przede wszystkim... własne gardła. Na pewno ich obecność na trybunach jest dla naszych zawodników nie do przecenienia. Łukasz Piłkuła i Paweł Ciołek, studenci Politechniki Lubelskiej, członkowie Autonomicznego Klubu Kibica Piłki Siatkowej mówią o swojej pasji.

• Kiedy kibice siatkówki postanowili się zorganizować?

- Klub powstał na początku ubiegłorocznego sezonu, przed spotkaniem z drużyną Czarnych Radom. Było to spotkanie skromne, bo liczące zaledwie 15-osobowej grupy dopingujących drużynie Avii. Z czasem grupa ta zaczęła się powiększać. Teraz na liście klubu figurują 43 nazwiska.

• Podczas meczu zauważyłem wśród was tylko jedną dziewczynę. Panie nie przepadają za siatkówkę?

- Rzeczywiście mamy tylko jedną koleżankę. Nie sądzę jednak, że jest to ogólny trend. Dwa tygodnie temu byliśmy na spotkaniu siatkarskim w Chajnowce. Połowę tamtejszego klubu kibica stanowi pleć piękna.

• Może dzieje się tak dlatego, że słowo kibic często kojarzy się z przemocą, agresją, destrukcją i chamsstwem...

- Siatkówka interesująca jest ludziom łagodniejszym usposobieniu. Nasz klub stawia sobie za cel dopingowanie drużyny zgodnie z siatkarskim duchem. Oznacza to, że dopuszczamy jedynie sposób rywalizacji z innymi kibicami - jak najgłośniejszy doping. Na przykład w Chajnowce spotkaliśmy się z bardzo ciepłym powitaniem tamtejszych fanów siatkówki. Podczas meczu jedna grupa nie przeszkadzała w dopingowaniu drugiej grupie. Po spotkaniu uściskaliśmy sobie ręce, zrobiliśmy wspólne zdjęcie i zaprosiliśmy kibiców z Chajnowki do Świdnika. Trudno się dziwić, bowiem z tego miasta pochodził Łukasz Jaloza i jego brat Darek. Ten tragiczny wypadek, w którym zginęli siatkarze Avii pokazał, że środowisko siatkarskie jest jedną wielką rodziną.

• Wiadomość o śmierci zawodników swej ulubionej drużyny to ogromny cios dla kibica...

- To był szok chyba dla każdego miłośnika sportu jak i każdego mieszkańca Świdnika. Wstrząs był ogromny, gdyż znaliśmy osobie całą trójkę. Ciężko opisać smutek, jaki nas wtedy ogarnął. Po usłyszeniu wiadomości poszliśmy pod halę Avii, aby zapalić znicze. Chcieliśmy w ten sposób wyrazić pamięć o zmarłych kolegach i świętych zawodnikach. Na naszej stronie internetowej (www.aspsavia.prv.pl) zamie-

śliśmy numer konta, na które można było wpłacać pieniądze na rzecz rodzin ofiar wypadku i rannych siatkarzy.

• Mówi się, że dobry kibic, to taki, który jest ze swoją drużyną w dobrych i złych chwilach...

- Dla nas mecz to nie tylko okazja do pokrzywania i wyładowania nadmiaru energii. Siatkówkę mamy w sercach. Przychodzą czasem chwile zwątpienia po przegranych meczach, ale zawsze znajemy zasadę: gramy do końca! Chcemy być z naszą drużyną, bez względu na wynik spotkania i także w tak trudnych chwilach jak 17 października.

• Macie bardzo bogaty arsenal środków dopingujących drużynę.

- Naszym orężem są przede wszystkim gardła. Dopingujemy swoją drużynę piosenkami, okrzykami, oklaskami. Uzupełnieniem są bębny, syrena, trąbki czy nawet organy. Przed każdym spotkaniem ustalamy wspólnie plan dopingowy. Mamy lidera, który wszystkim kieruje. Jeśli w trakcie meczu dostanie zadyszki albo zabraknie mu pomysłów, w odwecie czeka zastępca. Zawodnicy sami zachęcają publiczność do klasowania, bo to pomaga im w grze. Przy okazji mamy prośbę do wszystkich kibiców siatkówki Avii, aby podczas meczów jeszcze bardziej nas wspomagali. Ostatnio tylko klub kibica bierze czynny udział w klasowaniu. Pozostali klaszczą sporadycznie. Jesteśmy otwarci. Wszyscy, którzy chcieliby z nami dopingować Avię są mile widziani. Ogłaszaliśmy nawet nabór do klubu kibica, ale nic z tego nie wyszło. Może potrzeba jeszcze czasu, aby ludzie przekonali się do nas. W każdym razie serdecznie zapraszamy.

• Czego należy życzyć siatkarzom Avii oraz ich kibicom w nowym, 2005 roku?

- Siatkarzom życzymy oczywiście jak największej liczby zwycięstw, aby drużyna Avii dawała nam jak najwięcej powodów do radości. Sobie możemy życzyć, abyśmy dalej dopingowali swoją drużynę. Życzymy sobie także, aby było nas - kibiców - coraz więcej, zaś wszystkim mieszkańcom Świdnika życzymy Wesołych Świąt i jak najwięcej radości w Nowym Roku.

Dziękuję za rozmowę.

Rozm. (sls)

XVIII Okręgowa Wystawa Gołębi Pocztowych
Przed mistrzostwami Polski

W dniach 11-12 grudnia sala gimnastyczna Powiatowego Centrum Edukacji Zawodowej w Świdniku gościła hodowców gołębi pocztowych okręgu lubelskiego. Okręg zrzesza około 1000 hodowców z takich miast jak: Chełm, Krasnostaw, Turbów, Opole Lub., Janów Lub., Lublin, Puławy, Dęblin, Ryki i Świdnik. Sędziowie ocenili i nagrodzili gołębie, w kategorii olimpijskiej SPORT o największym dorobku lotowym uzyskany w latach 2003-2004 (A, B i C, czyli krótko, średnio i długodystansowych). Dodatkowo ocenili w kategorii STANDARD, ich wygląd, budowę i upierzenie.

-Ta wystawa ma na celu wyłonienie reprezentacji na mistrzostwa Polski - powiedział Jerzy Poniewożnik, prezes świdnickiego oddziału PZHGP. - Wystawa ogólnopolska od-

będzie się 5 stycznia 2005 r. w katowickim Spodku. Tam zostanie wyłoniona reprezentacja Polski na olimpiadę, która odbędzie się również w styczniu w Portugalii. Głównym celem wystawy jest jednak umożliwienie członkom PZHGP i sympatom spotkań się i wymiany doświadczeń hodowlanych oraz odświeżanie starych znajomości, nawiązywanie nowych. Bez tego sport ten byłby uboższy i mniej radosny.

-Najbardziej pociągające jest to, że gołąb potrafi wrócić do swojego gołębnika i właściciela z miejsca odległego nawet 1000 kilometrów - mówi Tadeusz Paterek, wiceprezes świdnickiego oddziału. - Pokonuje ten dystans bez drogowskazów. To cieszy hodowców, szczególnie, jeśli jego gołąb wygrywa. Mamy prężnie działający oddział, wiele znaczących osiągnięć, dlatego w tym roku Świdnik otrzymał pozwolenie na organizację wystawy.

Na Ogólnopolskiej Wystawie Gołębi Pocztowych Okręg Lubelski będą reprezentować gołębie świdnickie: Jana Jadacha, zaś w rezerwie Edwarda Pranagala.

(sls)



Sylwetka gołębiarza

Edward PRANAGAL, były zawodnik Avii Świdnik, wielokrotny mistrz i wice-mistrz Polski w rajdach motocyklowych. Gołębie hodzi od 14 roku życia. Zamieszkuje w miejscowości, którą przejął od swego ojca. Od 1966 r. członek PZHGP. Wiceprezes do spraw gospodarczych w zarządzie Oddziału Świdnik. Największy sukces na tym polu to 29 miejsce (na 30 tys. hodowców w całym kraju) w mistrzostwach Polski. Wielokrotny mistrz i wice-mistrz okręgu lubelskiego. Właściciel blisko 150 pucharów przyznanych za loty swoich gołębi. Tylko podczas tegorocznej świdnickiej wystawy zdobył kilka nagród w różnych kategoriach. Posiada około 200 gołębi, to trochę za dużo - przyznaje pan Edward - ale żał mi się z nimi rozstać, gdyż są piękne, nieprzeciętnie wytrzymałe. Zdarzało się, że wracały do gołębnika nawet po 4 latach. Polecam to hobby szczególnie młodym. Jeśli młody człowiek wcześniej uczy się żyć z zgodzie z naturą, rozumie ją i szanuje, to jest szansa, że będzie szanował drugiego człowieka.



Czar Bożego Narodzenia

Najmilsze, pełne rodzinnego ciepła i specyficznej, nieco tajemniczej atmosfery. Święta Bożego Narodzenia z pewnością zasługują na te określenia. Radość dzieci jest zrozumiała, bo czekają na nie prezenty, smakołyki, choinka. Dorosli, choć napracują się i muszą zdobyć pieniądze na świąteczne zakupy, też z sympatią myślą o Bożym Narodzeniu. Gdy zaświeci wigilijna gwiazdka, zapominamy o zmęczeniu.

A z czym nam się zwykle kojarzą te święta...

Wspomnienia

Pani Maria bardzo chętnie wraca myślą do czasów swojego dzieciństwa: Pamiętam, jak z bratem i siostrą zastanawialiśmy się, jak św. Mikołaj dowiedzie do naszego domu prezenty i czy naprawdę wrzuci je przez komin? W dzień Wigilii szukaliśmy na niebie i nie mogliśmy się doczekać pierwszej gwiazdki. Mama zawsze przestrzegała tego zwyczaju i wcześniej nie można było uśiąść do stołu. Cały dzień byliśmy głodni, więc trudno się dziwić naszej niecierpliwości w oczekiwaniu na wieczór. Do tradycji należało spróbowanie wszystkich 13 potraw, a pod groźnym okiem ojca nikt się od tego nie wymigiwał. Do dzisiaj pamiętam brudnoszary kolor i dziwny smak kisielu z owsa, nie śmiałam jednak protestować i choć kilka łyżek musiałam przełknąć. Dzisiaj jest inaczej, dzieci do niczego się nie zmusza. Mój wnuk nie jada grzybów, więc nawet nie spojrzę na uszka, wigilijne gołąbki i kapusze.



foto: Anna Konopka

Pachnące pierniczki zawsze kojarzą mi się ze świętami Bożego Narodzenia.

Teraz, gdy mam dorosłe dzieci i wnuki, co roku przygotowuję dla wszystkich kolację wigilijną. To ważne, by tego dnia rodzina była razem. Najpracowitszy jest 23 grudnia, bo wtedy lepiej uszka, robię rybę w galarecie, piekę ciasta. Ale proszę nie traktować tego jako narzekania. Przygotowanie to miłe chwile. Bardzo lubię przedświąteczną krzątanie.

Pierniczki

- Planowanie świątecznych zakupów, rozmowy na temat ciast i potraw, jakie w tym roku przygotujemy, wymyślanie prezentów pod cho-

inkę dla zaproszonych gości, to najmielsza część Bożego Narodzenia - wylicza Justyna. - Później, już samo siedzenie przy stole, jedzenie, oglądanie telewizji to okropne nudy. I lubię też śpiewania kolęd, choć co roku tato lub babcia próbują mnie do tego zmusić.

Mimo, że wyrosłam już z wieku dziecięcego, w dalszym ciągu nie wyobrażam sobie świąt bez prawdziwej, pachnącej choinki, kolorowych stroików, świec i serwetek. Koniecznie też muszą być pierniczki. Wiele lat temu dostałam książkę kucharską dla dzieci i od razu zachwycił mnie, uzupełniony kolorowymi zdjęciami, przepis na pierniczki. Dzisiaj książka ma już ponad 10 lat i pożytki kartki, ale pierniczki nadal piekę. Tegoroczne udało mi się wyśmienicie.

Stare zwyczaje

- W mojej rodzinie święta obchodzą się dość tradycyjnie, a więc uroczysta kolacja wigilijna, choinka, prezenty i rodzinne spotkanie - rozpoczyna swoją opowieść Jarek. - Ale dwa lata temu pojechałem na święta w Bieszczady, do kolegi z akademika. Przeżyłem tam niezapomniane chwile. To było, jakbym czytał „Chłopów” Reymonta. Wielopokoleniowa rodzina kolegi mieszka w dużym, starym domu, zbudowanym jeszcze przez dziadka. I to on przewodził świątecznym uroczystościom. Przed wigilią wniósł do pokoju cztery snopy zboża, a pod obrus położył siano. To miało zapewnić urodzaj w przyszłym roku. Wcześniej dziadek policzył osoby, które miały zasiąść do stołu. Ponieważ wyszła parzysta liczba, musiała być nieparzysta liczba potraw wigilijnych. Mama kolegi wpadła w lekki popłoch, bo i tak miała sporo pracy w kuchni. Na szczęście, uznano, że kompot z suszu i ryż spełnią wymogi nieparzystego dania. Już po kolacji, dziadek namawiał siostry kolegi, by wyciągały żdźbła siano spod obrusa. Podobno można w ten sposób dowiedzieć się czy dana osoba ma szansę na małżeństwo, czy zostanie starą panną. Ale dziewczyny nie były zbyt chętne do takich wróżb.

Później poszliśmy z dziadkiem do obory dać krowie, specjalnie dla niej przeznaczony zielony oplatek. Tego zwyczaju także nie znam. Inna była też choinka. Właściwie takiej, jak w moim domu, czyli stojącego, przystrojonego świerka nie było. Natomiast iglaste gałązki, kolorowo ubrane, wisiały u sufitu. Nawet to ciekawie wyglądało i nie zabierało dużo miejsca. Można byłoby ten zwyczaj wprowadzić i u nas. Przed północą pojechaliśmy na Pasterkę do ślicznego, drewnianego kościółka. To było niezapomniane Boże Narodzenie. Nie żałuję, że pojechałem, choć moi rodzice niechętnie zgodzili się, abym święta spędził z dala od rodziny.

Anna Konopka



foto: Anna Konopka

Zastanawialiśmy się, jak św. Mikołaj dowiedzie do naszego domu prezenty. A tak sobie to wyobraża 8-letnia Rokšana, która tę pracę nadesłała na konkurs plastyczny „Jeden dzień z życia św. Mikołaja”.

INTERCON

SKLEP KOMPUTEROWY

- KOMPUTERY, PODZESPOŁY, AKCESORIA
- NAJNIŻSZE CENY, NAJWYŻSZA JAKOŚĆ
- NAJLEPSZE RATY
- DO 36 M-CY GWARANCJI W MIEJSCU EKSPLOATACJI
- SZYBKIE, PROFESJONALNE SERWISY
- POMOC PRZY KONFIGURACJI ZASTAWÓW
- TRANSPORT I INSTALACJA ZESTAWÓW ZA DARMO

Świdnik, Kopernika 2 (KRÓLA POLE I piętro)
Tel. 469-71-01, tel/fax: 469-71-02

MARSOFT

JEDYNE W ŚWIDNIKU

PROFESJONALNE ŁĄCZA INTERNETOWE

- CENA PODŁĄCZENIA I AKTYWACJI JUŻ OD 50 zł
- ABONAMENT OD 29 zł
- PRZEJŚCIE Z INNEJ SIECI ZA 1 zł

ŚWIDNIK UL. WYSZYŃSKIEGO 26
Tel. 751-75-60
www.marsoft.com.pl

JUŻ TRWA WIELKA PROMOCJA!!!
DO KAŻDEGO ZAKUPIONEGO ZESTAWU KOMPUTEROWEGO - PODŁĄCZENIE INTERNETU + DWA MIESIĄCE UŻYTKOWANIA ZA DARMO!!!!
O SZCZEGÓŁY PYTAJ SPRZEDAWCÓW.

Chcesz spędzić mile czas,
Wypić dobre piwo,
Obejrzeć mecz na żywo,
Przyjdź!!!

„Parasol Pub”

ul. Bankowa 8b (obok skateparku) Tel. 751-30-19

ZAPRASZAMY

OSIEDLE POLESIE

Lokalizacja: Świdnik, ul. Kasperka/ ul. Stachonia

OFERUJEMY:

- funkcjonalne mieszkania od 26 mkw,
- gwarantowaną cenę sprzedaży,
- hipoteczną własność gruntu,
- korzystne raty,
- profesjonalną obsługę.

BURA HANDLOWE:



LUBINVEST

Świdnik, ul. Stachonia 2/10, tel. 469-23-66, 0 602-364-198

Lublin, ul. biskupa Mariana Fulmana 7, tel. 744-66-82, 744-66-83



Nowo otwarty

całodobowy sklep spożywczy
zaprasza na zakupy

Oferujemy:

- ARTYKUŁY SPOŻYWCZE
- SZEROKĄ GAMĘ NAPOJÓW

Świdnik, ul. Niepodległości 13
(obok SKOK)

dowóz na telefon: 468-08-33

R-69

SYSTEMY OCIEPLEŃ BUDYNKÓW

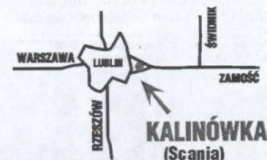
PLYTA GIPSOWO-KARTONOWA

6 zł m/kw

WEŁNA MINERALNA gr. 150

15 zł m/kw

KLEJE - SZPACHLE AKCESORIA



Nowo otwarty punkt sprzedaży

ul. Piasecka 20, tel./fax (0-81) 443 42 26
kom. 0602 498 820, 0602 621 398

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i samych radości w nadchodzącym roku
wszystkim swoim pacjentom
życzą właściciele i pracownicy
Apteki „Iris” w supermarkecie **Champion**

R-18